

Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (172)



Fot. Andrzej Dębowski

Jego powieści kwestionują przeciętną obyczajowość, która poddaje restrykcjom także miłość, a w tym związki w których ona jest starsza od niego.

Jest o tym mowa w swoistej trylogii „Pajęczyna”, „Pulsowanie”, „Przenikanie”. W powieści „Czas miłości” jest mowa o egoizmie i bezwzględności dorosłych dzieci wobec rodziców.

Poezja Jana Stępnia ma dwa wymiary. W licznych wierszach podmiot liryczny stawia pytania ostateczne i wadzi się z Bogiem z powodu czekającego nas kresu życia i zsyłanych cierpień. Drugi typ wierszy, to utwory wyrażające wysublimowane stany uczuć. Tytuły niektórych jego tomików: „Spowiedź kaktusa”, „Chory liść”, „Łzy ślimaka” wskazują na silną więź Autora ze światem przyrody.

Z pozycji obserwatora Jan Stępień przytacza w powieściach przemiany zachodzące w Polsce. Opis manipulacji i oszustw przedwyborczych, to jeden tylko z przykładów zaangażowania twórczości Jana Stępnia w problemy społeczne.

Jan Stępień jest także autorem publikowanych aforyzmów. Zostały one zamieszczone w książce „Zamyślenia”.

Jan Stępień urodził się w Kielcach i tam wszedł w środowisko literackie. Debiutował wierszami w „Nowym Medyku”. Należał do Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy oraz do Klubu Literackiego w Kielcach. W latach osiemdziesiątych przeniósł się do Warszawy, a na przełomie wieków do Nałęczowa, gdzie tworzy i mieszka w prawie stuletniej chacie przez siebie wyremontowanej i rozbudowanej.

KONIEC

Rozmowa „Kurier Medycyny” z autorką

Na temat seksualności człowieka, miłości i psychologii ludzi biznesu z filozofem **prof. Marią Szyszkowską**, rozmawia **Donata Farys**.

– *Pani Profesor, jakby Pani zdefiniowała pojęcie seksualności – filozofię seksualności?*

– Filozofia stara się dotrzeć do istoty zjawisk. Nie poprzestaje na ich opisie zewnętrznym. Powinna być zarazem przejawem mądrości, czyli ujmować wielopłaszczyznowo i wielopoziomowo badane zjawiska. Mądrość ma wyrażać się w przewyżnianiu uprzedzeń i stereotypowych ocen.

Seksualność, to właściwość ludzkiej natury. Natomiast filozofia seksualności to wiedza naukowa, której przedmiotem dociekań jest seksualność. Rozmaite nurty filozoficzne odmiennie interpretują seksualność człowieka oraz różnią się w jej ocenie. Moim zdaniem, seksualność leży poza zakresem sfery do której należy stosować kryteria dobra i zła. Trzeba tu od razu zaznaczyć, że pojęcia dobra i zła są wieloznaczne.

Etyka autonomiczna ujmuje człowieka jako jedną psychosomatyczną. Charakteryzuje ją monistyczne – nie zaś powszechne w Polsce dualistyczne ujęcie natury ludzkiej. Etyka autonomiczna w aprobując sposób odnosi się do biologicznych uwarunkowań ludzkiej natury. Nie ma to nic wspólnego ze zgodą na bezmyślne szafowanie siłami witalnymi.

Wskazując jakim człowiek być powinien, trzeba uwzględnić faktyczne właściwości ludzkiej natury. Otóż nie ma wątpliwości, że instynktem nadrzędnym jest instynkt samozachowawczy, a następnie seksualny. Z tego powodu poglądy wiążące cielesność człowieka ze złem, bądź grzechem wyrządzają krzywdę osobom wychowywanym w takim duchu. Ponadto, skoro stanowimy jedną psychosomatyczną, to znaczy, że seksualność jest źródłem przeżyć psychicznych i jak powszechnie wiadomo – jej sublimacja prowadzi do tworzenia wielkich dzieł kulturowych. Cierpienia płynące z poglądu, iż jest ona czymś zdrożnym, pozbawiają jednostkę radości płynącej z istnienia zespoleonego z doznawaniem i przeżywaniem. Nakaz wstrzemięźliwości prowadzi do negatywnych zmian psychicznych.

Od dwóch tysięcy lat europejska obyczajowość zespoleona jest z różnymi zakazami dotyczącymi seksualności, a stanowi ona część naszej natury. Twierdząc, że trudna do wyjaśnienia staje się koncepcja Boga, który – jak wierzą od pokoleń społeczeństwa – stworzył nie tylko duszę, ale i ciało, choć oczekuje, by radość z doznań seksualnych była surowo ograniczana.

Filozofia seksualności wiąże się najściślej z zagadnieniem wolności człowieka. Starają się ograniczać systemy polityczne wprowadzając rozmaite ograniczenia. Towarzyszą temu także zakazy religijne wielu wyznań, wytwarzające wadliwe przekonanie, że seksualność ma być jedynie środkiem do przedłużenia gatunku.

– *Czym dla Pani Profesor jest miłość? Czy uważa Pani, że istnieje „miłość aż po grób”?*

– Alberto Moravia zwrócił uwagę na sprawę płci jako na jeden z najbardziej pierwotnych i niezmiennych przejawów kontaktu z rzeczywistością. Różnice biologiczno-psychiczne kobiety i mężczyzny wiążą się z odmiennymi u obu płci rodzajami wrażliwości. Prowadzą do odmiennych sposobów przeżywania świata i własnej seksualności.

Przekonanie o tym, że kocha się raz w życiu, że miłość jest wieczna, obciążająco działa na tych, którzy przyjmują prawdziwość tego

stereotypowego poglądu. Zdarzają się osoby o tak nikłych siłach witalno-psychicznych, że kochają tylko raz. Rozpamiętują to uczucie przez całe życie i rozczarowanie związane z ową miłością stanowi zapórę, która nie pozwala na nową miłość. Zgorzknienie z tym związane wiąże się też z osamotnieniem na które te osoby siebie skazują. Jest to rezultat nie tylko ich nikłych sił żywotnych, ale także stereotypu, że kocha się tylko raz. Ponadto miłość – inaczej niż przyjaźń – jest uczuciem przemijającym, bowiem słabnie z czasem siła erotyzmu zespolejącego dwie osoby.

Systemy polityczne akceptują miłość ale ograniczoną do postaci trudno rozerwalnego małżeństwa, które ma służyć głównie rodzeniu dzieci. Większość długotrwałych związków, stwarzających zresztą pozory udanej miłości, tkwi po pewnym czasie w relacji, którą należy określić jako przyzwyczajenie a nie miłość.

Sens miłości zawiera się w tym, że jest ona niemożliwa do racjonalnego wyjaśnienia. Bywa, że nagle się rodzi i nie respektuje mieszczkańskich kanonów obyczajowych wyśmiewanych przez Boya Żeleńskiego i Zapolską. W namiętnej miłości ujawniają się najgłębsze pokłady psychiki człowieka. Nie ma w niej miejsca na przywdziewanie „masek”, czyli na pozory. Miłość traktuję jako sprzęgniętą nierozzerwalnie z namiętnością, która niestety nie jest wieczna. Powszechnie kultywowane życie rodzinne nierzadko bywa siedliskiem obcości, zawodzonych oczekiwań, osamotnienia czy zadości.

Często spotykane mniemanie, że można tylko raz w życiu przeżywać miłość, działa, jak powiedziała, krzywdząco. Hamuje ono radość istnienia, gdy miłość przemienia i skłania, by egzystować w pustce uczuciowej.

– *Jak widzi Pani relację między instynktem samozachowawczym i rozumem a instynktem seksualnym? Czy któryś z nich ma „przewagę” w codziennej walce w naszych umysłach?*

– O naszych decyzjach, o dokonywanych wyborach decydują namiętności, przeżycia, doznania, rozmaite urazy, stereotypy oraz przemyślenia. Ale te ostatnie w mniejszym stopniu wpływają na sposób istnienia i kierunek podejmowanych działań. Nieraz instynkt seksualny staje się dominujący. Jakiś wpływ ma także nastroj chwili. Ale ponieważ uczy się nas w Europie, że mamy kierować się rozumem i nie wierzać intuicji, więc staramy się racjonalizować nasze decyzje. Instynkt seksualny zasila naszą witalność i leży u podstaw wybranego sposobu życia.

Z instynktem samozachowawczym jest kłopot. Otóż jest on najsilniejszy, ale jednocześnie wychowywani jesteśmy w Europie, w kulcie wojen patriotycznych i religijnych, społeczeństwa biorą w nich udział. W ostatnich latach problem się spotęgował, bowiem usprawiedliwia się wojny, które mają na celu osiągnięcie zysku lub w najtańszy sposób zniszczenie przestarzałego sprzętu wojennego. Nazywa się takie wojny na przykład akcją pokojową, co jest wszak absurdalne. Chodzi o to, by zyskać chętnych do udziału w nich.

– *Co według Pani Profesor decyduje o wartości człowieka?*

(Dokończenie na stronie 24)